dzano by też wartość martwego ruchu mikrometru optycznego, efekt porywania limbusa i wartość błędu runu. W tachimetrach część kątomiercza badania wyglądałaby jak w teodolitach, ale dodatkowo sprawdzano by standardową niepewność pomiaru na pryzmat oraz bezlustrowego (jeśli możliwy).

Kontroli podlegałyby też niwelatory („średni błąd pomiaru różnicy wysokości na podwójnej niwelacji odcinka jednego kilometra") oraz niwelacyjne łaty klasyczne i kodowe – np. w zakresie wartości przeciętnego rozstawu kresek podziału.

Skanery laserowe poddawano by badaniu dalmierza, wzorcowaniu, badaniu systemu kątomierczego, zatwierdzaniu typu, a systemy fotogrametryczne podlegałyby wyznaczaniu charakterystyk/metryk kamer fotogrametrycznych. Na liście urządzeń do objęcia nadzorem metrologicznym znalazły się też m.in. grawimetry, magnetometry czy inklinometry.

Konkretne przepisy za pół roku?

W ocenie grupy roboczej za kształtowanie polityki nadzoru metrologicznego powinien odpowiadać GUGiK oraz „inne instytucje wg kompetencji". Zadaniem GUM byłoby natomiast przygotowanie przepisów metrologicznych sankcjonujących wskazane przez geodetów wymagania metrologiczne i wdrożenie procedur związanych z nadzorem.

„Materiały przygotowane przez Grupę Roboczą WG6 (...) dają szansę osiągnąć zdolność legislacyjną w ciągu sześciu miesięcy i zostać skierowane do RCL" – napisano w podsumowaniu raportu.

Jak podkreślają autorzy dokumentu, nie ma obecnie technicznych możliwości, aby tego rodzaju badania/pomiary wykonywało kompleksowo jedno laboratorium. Większość prac musiałaby być wykonywana poza GUM, tj. przez sieć upoważnionych w określonym zakresie laboratoriów. W raporcie wskazano, że czynności takie gotowe są prowadzić następujące jednostki: Instytut Geodezji i Kartografii, Wydział Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej, Wydział Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz Instytut Łączności.

Pora na komentarz

Wszystko, co do tej pory napisałem na temat raportu stworzonego pod auspicjami GUM, jest jego wiernym omówieniem albo wręcz cytatem. Pora na komentarz.

Zacznę od tego, że nic naszej redakcji nie wiadomo na temat postulatu środowiska geodezyjnego dotyczącego „uprządkowania prawa związanego z użytkowaniem przyrządów geodezyj-

Komentarze do wiadomości „Sprzęt geodezyjny zostanie objęty obowiązkowym nadzorem metrologicznym?"

~Geodeta uprawniony | 2019-03-19 10:03:52
Czyli teraz polskie laboratoria będą certyfikować sprzęt, który został przefiltrowany przez amerykańskie laboratoria? Coś się komuś chyba...

~pomiarowy | 2019-03-19 10:11:12
A jak to jest ustalone w państwach o wyższej kulturze technicznej niż u nas? Czy przypadkiem nie jest to szukanie dobrze płatnej pracy? Jeszcze jedna zapora biurokratyczna?

~ort | 2019-03-19 10:20:10
Pewnie już myślą nad cennikiem takich usług. A jak to się ma do granic działek uwidocznionych na nowoczesnych mapach numerycznych z dokładnością do 1,5-3,0 m. Czy one również zostaną zbadane przez IGiK albo PW?

~Kaska | 2019-03-19 10:56:07
Czyli zamiast płacić serwisowi Leica, Trimble czy innemu, będziemy płacić państwowej jednostce budżetowej. Wspaniały pomysł. Instrument co roku oddaję do serwisu, by wydali świadectwo w moim interesie.

~qqq | 2019-03-19 10:56:49
PRL pełną gębą, ten kraj „teoretyczny" nigdy nie wyjdzie z tego bagna. Komuna do kwadratu.

~prg | 2019-03-19 11:30:10
Urojony problem. Czy autorzy raportu potrafią wskazać przykład szkody powstałej na skutek braku certyfikacji instrumentów geodezyjnych?

~Realista | 2019-03-19 11:48:28
Należy też certyfikować oczy geodety, pogodę słoneczną, lustra, tyczki i taśmy, które mogą mieć istotny wpływ na wynik pomiaru. Tymczasem na mapie nadal są dane z wektoryzacji, granice nie siedzą w metrach, a osnowa w decymetrach. Nie ma nawet komu jej wznawiać, pilnować i prostować.

~geodeta | 2019-03-19 13:20:25
Po wnikliwej analizie okaże się, że centrum fazowe mojego GPS zmieniło się o 3 mm. Jak z tym żyć? Za pomiary odpowiada geodeta, przepisy nakładają obowiązek pomiarów kontrolnych, a dokładności, jakie są wymagane, osiągamy obecnymi technikami bez żadnych problemów. To tylko szukanie kasy i budowanie kolejnych barier. Nikt normalny nie mierzy zepsutym sprzętem, bo tylko straci czas na poprawki.

~sceptyczny | 2019-03-19 13:39:35
Do prac geodezyjnych wykorzystuje się tysiące instrumentów. Czy tych kilku „certyfikowiczów" ma moce, aby w krótkim czasie dokonać sprawdzenia? A może wszystko ma stanąć i tylko równiejsi będą mieli odpowiednie instrumenty?

~prg | 2019-03-19 14:01:54
No cóż, przyglądając się tej dojnej krowie, jaką dla wielu środowisk jest w Polsce geodezja, dziewczyny i chłopaki postanowili zawalczyć o swoje ILEŚTAM. Jedni zarabiają na bazach danych, które nie działają, inni robią szkolenia, z których nic nie wynika (ale też chcieliby wprowadzić obowiązek), jeszcze inni egzaminują z przepisów, których nikt nie przestrzega. No to co tu szukać jakichś wiarygodnych i racjonalnych uzasadnień? Poczekajcie, jak w trosce o te PAŃSTWOWE REJESTRY SPECJALNEJ TROSKI za chwilę będą następne propozycje, żeby kontrolować plotery, komputery, oprogramowanie. No i oczywiście obowiązkowe badania lekarskie, świadectwa moralności z parafii, żeby byle kto nie aktualizował bezcennych baz. Naprawdę... worek bez dna.

~Geodeta | 2019-03-19 16:37:39
Hurraaa! Tylko dla zawodów regulowanych można wymagać nadzoru metrologicznego, czyli zostaniemy wreszcie ZAWODEM REGULOWANYM i wykonawcą prac geodezyjnych nie będzie mógł zostać każdy, kto wpadnie na pomysł biznesu geodezyjnego.

~Tu się j...j! | 2019-03-19 18:04:12
A kto skontroluje instrumenty do kontrolowania, się pytam? Po czorta sprawdzać odbiornik GPS, skoro z założenia pomiar w oparciu o systemy satelitarne, póki co, gwarantuje dokładność jak dla osnowy szczegółowej równo dla całego kraju? Co te odchylenia zmienią?... milimetry. Na pozostałe narzędzia mamy certyfikaty coroczne od naszych dostawców sprzętu. Komu ten kit, że teoretycy z politechnik czy uniwerków będą na bieżąco z najnowszymi technologiami. W życiu nie oddałbym im mojego robotyka w łapy!

~urzędnik powiatowy | 2019-03-19 18:27:39
Czy to już jest 1 kwietnia? Opamiętajcie się z tymi pomysłami! Wstyd, ciągle mieszacie,

nych". Raport nie wyjaśnia, kto konkretnie o to występował, a my chętnie byśmy się tego dowiedzieli.

Nietrudno zauważyć natomiast, że autorzy dokumentu wywodzą się z instytucji, które miałyby dokonywać certyfikacji i czerpać z tego korzyści. Nie wydaje się to ani mądre, ani etyczne. Co wyjątkowo przykre, ta próba narzucenia wykonawcom geodezyjnym kolejnych procedur kontrolnych jest autoryzowana przez kolegów po fachu, tyle że zajmujących się nauką.

Jeśli chodzi o merytoryczną stronę raportu, to nasza redakcyjna ocena jest jednoznacznie negatywna, a większość z zaproponowanych działań uznajemy za bezsensowne. Opracowanie kompletnie odstaje od realiów gospodarki rynkowej, tempa postępu technicznego i najogólniej mówiąc – jest to próba czerpania wody sitkiem. A wyznaczanie przez państwowe służby kolimacji czy inklinacji (podstawowe kontrole, jakich uczą się geodeci w zakresie obsługi instrumentu) zakrawa na kpinę z zawodu.

Organizacyjnie rzecz jest też nie do przeprowadzenia, gdyż zbudowanie tak złożonej i działającej efektywnie infrastruktury przekracza możliwości publicznych instytucji, które miałyby się tym zajmować. A gdyby się jednak jakimś cudem udało takie kadłubowe rozwiązanie na krótko uruchomić (na przykład za pieniądze unijne), naszej branży grozi zapaść większa, niż dzisiaj możemy to sobie wyobrazić.

Czy zatem procedura certyfikacji w ogóle nie ma sensu? Może i miałaby, ale tylko dla szczególnych przypadków i przy całkowitej dobrowolności – jako oferta nauki dla biznesu, a nie wymóg prawny! Ale to już jest całkiem inna historia, z raportem niemająca wiele wspólnego.

Współczesne narzędzia pomiarowe z powodzeniem zapewniają dokładności wymagane przepisami (czasami nawet o rząd wielkości lepsze), więc masowe ich certyfikowanie mija się z celem. Sprzęt geodezyjny to nie samochód, którego niesprawność może przyczynić się do śmierci człowieka. W najgorszym razie źle się coś pomierzy. Jeśli geodeta chce sobie zaszkodzić niesprawnym sprzętem, nikt go przed tym nie powstrzyma, nawet certyfikacja. Wystarczy, że z odpowiednim rozmachem wrzuci instrument do bagażnika.

Póki jeszcze czas redakcja GEODETY poleca raport grupy roboczej uwadze organizacji geodezyjnych oraz GUGiK. Ten dokument jest oderwany od rzeczywistości, ale ktoś z władz może go wziąć za dobrą monetę. A raz wyważonych drzwi można już później nigdy nie domknąć.

Tekst i zdjęcie Jerzy Królikowski

– opublikowanej 19 marca na Geoforum.pl

efekty tych pomysłów marne, a nawet szkodliwe dla branży.

~rozmarzony | 2019-03-20 08:11:57
Skoro to inicjatywa naukowców, to zapewne są jakieś zestawienia, jakie to szkody i ile błędów powstało w wyniku pracy niezrektyfikowanym sprzętem? Przy wdrażaniu przepisu trzeba będzie podać jakieś uzasadnienie ekonomiczne, oprócz oczekiwanych wpływów będą też zapewne koszty tych przeglądów?

~Staszek | 2019-03-20 09:28:37
Bardzo dobre posunięcie. Skończy się cwaniakowanie magików. Na obsłudze geodeci sztucznie zawyżają dokładności swoich pomiarów. Skończy się paru partaczom. To samo się tyczy producentów, którzy podają dokładności pomiaru w warunkach laboratoryjnych. Tylko oszust boi się sprawdzenia swojego sprzętu. Czekam tego jak zbawienia, trzeba oczyścić środowisko.

~heniekk | 2019-03-20 10:46:20
~Staszek 1. Weź se jaj nie rób. Większy błąd robi człowiek, krzywo wbijając gwóźdź, niż tachimetr. 2. Podaj przykład jakiejś budowy, gdzie przez zły sprzęt były problemy. 3. Skąd pewność, że jak wprowadzą obowiązkowe badania, bez których nie będzie można mierzyć, to tobie sprawdzą sprzęt od razu, a nie po pół roku?

~Adam Wójcik. | 2019-03-20 17:37:22
Trzeba certyfikować sprzęt, bo punktów osnowy geodezyjnej „jak na lekarstwo". Trzeba „ciągnąć" tę osnowę wręcz z sąsiednich miejscowości, niekiedy po parę kilometrów. A wówczas – jak się wydaje – każdy milimetr jest „na wagę złota". Tak trzymać... Brawo.

~a | 2019-03-20 21:57:07
Raport oderwany od rzeczywistości. Ktoś zapomniał przemyśleć konsekwencje. Próba unormowania kwestii metrologii w pomiarach geodezyjnych jak najbardziej słuszna, ale jak na raport końcowy mało jest tutaj konkretów...

~Geodeta uprawniony | 2019-03-20 22:50:30
Panie A. Wójcik, czy teraz PTG, które rzekomo reprezentuje wykonawców, będzie postulować rozwiązania skutkujące zwiększeniem kosztów prowadzenia firmy geodezyjnej? Czy Pan w ogóle zdaje sobie sprawę z tego, że to w największym stopniu obciąży małe, np. jednoosobowe, firmy?

~Leszek Piszczek | 2019-03-22 07:21:56
Tzw. nadzór metrologiczny, choć wówczas się inaczej nazywał, obowiązywał w geodezji za sprawą zarządzenia prezesa Centralnego Urzędu Jakości i Miar z 22 maja 1968 r. w sprawie obowiązku zatwierdzania typu niektórych geodezyjnych narzędzi pomiarowych oraz upoważnienia IGiK w Warszawie do zatwierdzania typu tych narzędzi. Prawo to straciło moc 1 stycznia 1995 r. Przez 25 lat żadna certyfikacja/legalizacja jest niepotrzebna i wybudowano niejedną sztandarową inwestycję. Dzisiaj nieoficjalne lobby podmiotów komercyjnych, jak IGiK, WGiK PW, WGiPB UWM, IŁ-PIB itd., wyciąga łapki po naszą kasę. Niedoczekanie, panie i panowie lobbyści z krainy deszczowców – karamba!

~Agnieszka Zabłocka-Gasek | 2019-03-22 12:17:35
Sprzeciw. Jestem stanowczo przeciwna nakładaniu jakiegokolwiek nadzoru metrologicznego na sprzęt wykorzystywany przez firmy geodezyjne. Autoryzowane serwisy dokonują sprawdzenia instrumentów zgodnie z zaleceniami producenta. Natomiast za wyniki pomiarów powinien odpowiadać w całości geodeta, który te pomiary wykonał. Przy takim rozwiązaniu to w interesie geodety będzie cykliczna, okresowa kontrola sprzętu, ale w autoryzowanym serwisie – analogicznie jak to się ma przy samochodach.

~MW | 2019-03-22 13:15:12
Na początku lat 60., kiedy wznowiono Rajd Polski, mogły w nim startować samochody dowolnej marki, pod warunkiem że miały polską homologację. Mercedesy, Audi, Fiaty i Citroeny kontrolowali i wystawiali im homologację ludzie, którzy skonstruowali i wytwarzali Syrenkę – tak mi się skojarzyło, jak przeczytałem o pomysłach speców od miar, wag i odważników. Cytując klasyka, „Wara od naszych instrumentów".

~Amantka | 2019-03-22 13:45:52
Do ~MW Gorzej, że teraz sprzęt wyprodukowany przez takie czołowe marki, jak Leica, Topcon, Trimble, chcą sprawdzać ci, którzy nic nie wyprodukowali...

Wybór i skróty Redakcji